

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Salomei P.
Jutro: Ofiarow. N. M. P.
Pojutrze: Elżbiety wd.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 7 30 zach. 4 19.
Jutro „ „ 7 32 „ 4 17.
Pojutrze „ „ 7 34 „ 4 16.

Słówko do naszych matek!

Chętnie słuchacie nieraz pięknych rzeczy, które wam mężowie wasi lub ludzie światli z gazet wyczytają. Wiadomości te budzą w was chęć do naśladowania dobrych czynów, lecz po większej części są to jedynie chwilowe porwy, gdyż zwykle nietylko o innych, ale o najbliższej was dotyczących obowiązkach względem waszych dzieci zapominacie.

Z nadchodzącą zimą postanowiłem przemówić do was kochane matki Polki z tą miłą nadzieją, że słowa moje nie padną na grunt jałowy, lecz że znajdą odbicie w czystych sercach waszych.

Czas zimowy gromadzi dziecięcki wasze, przez lato po polach rozproszone, obcą im do serca nie przypadającą nauką zmęczone, koło domowego ogniska, zbliża je do was i podaje wam łatwą sposobność rozciągania nad nimi opieki macierzyńskiej.

Od was więc, matki, zależy zrozumienie obowiązków wasze względem te, gromadki, która ma chlubą i podporą społeczeństwa polskiego zostać, a którą Bóg powierzył waszej opiece, z której i rachunek zdać będziecie musiały. A łatwiej jest to wam, niż ojcom krzającą się często poza domem mieć baczne oko nad dziećmi waszemi. Bo pamiętajcie, iż na waszej troskliwości i na waszych dobrych przykładach gruntuje się i społeczeństwo naszego skolatanego przyszłość. A że wiemy, iż dobrym człowiekiem i dobrym obywatelem staje się dziecko, które miało dobry przykład od młodu i które się uczyło, starajcie się więc matki wspólnie z ojcem pracować nad możnością uczenia swych dzieci. Zapewnienie im przez to szczęśliwego losu na przyszłość a skolataną ojczyznę dobrych obywateli. Z nauki, z czytania nabędą oni wiadomości pożytecznych, poznają świetną przeszłość, narodu polskiego, rozwiną swój rozum, nabędą uczciwych zasad moralnych, ukształcą swe serca i przygotowują się do życia prawdziwie polsko-chrześcijańskiego. Taki będzie pożytek dla ogółu i dla nich samych. A wy ojcowie i matki będziecie z nich mieli chlubę i pociechę przed światem, przekonacie wrogów że ten święty podwórzec domowy polski zdolen jest oprzeć się wszelkim zacieklomsom germanizatorskim. Zrzućcie zatem z siebie tę błędną myśl, że prostaczkowi niepotrzebna nauka, owszem zachęcajcie dzieci do niej, kupujcie książki, które wszak nie są drogie, sprowadzajcie gazety, trzymajcie dzieci na wieczornem czytaniu, a tak wdrożycie one do dobrego, boć nauka taka jest i rozrywka i uszlachetnia i wskazuje, do czego Pan Bóg go Polakiem stworzył, jak powinien żyć, chcąc na miano prawego Polaka a u ludzi poszanowanie zasłużyć. W dzisiejszych dla nas tak trudnych czasach, gdzie się prawie wszystko na nas zaprzysięgło, za pierwszy warunek dobrego, poczciwego wychowania dzieci po kościele — o szkole dzisiejszej nie ma co mówić — uważane jest ciche, a lepiej jeszcze głośnie w gromadzie czytanie książek polskich i gazet.

Aby na świecie było dobrze, aby społeczeństwu polskiemu w wirze germanizatorskim ani jedna dusza polska nie zaginęła, trzeba także o sierotach pamiętać. Ty, matko Polko, która o swych dziećmi pamiętasz, przytul także do swego łona i sierotę. Nie pozwól jej błądzić po niepewnej i niebezpiecznej drodze, wezwij ją do elementarza, a niebo zapłatę ci odda, bo Chrystus powiedział. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.

Tak po Bożemu wychowane i kochające książki polskie dzieci nasze, wyrosną na prawdziwie uczciwych a pożytecznych ludzi, którzy ani wiary, ani pieśni, ni serca, ni mowy, ani wspomnień wielkiej przeszłości, ni jutra — nadziei wydrzeć sobie nie dadzą, lecz gdzie święty podwórzec domowy, tak młodzi jak starzy wszyscy staną na straży. Nauka wpoi w nie szlachetne porzucie człowieka, wróci między nas tak bardzo zapomnianą braterską miłość. A wtenczas przedewszystkiem wam, matki Polki, należęć się będzie wdzięczność dzieci i całego ogółu.

Przyjmcie, kochane matki, dobrej rady, słowa z serca podchodzące, a słonko szczęścia, które zaczyna opromieniać strzechy polskie, da nam dobroczynne światło nadziei w lepszą przyszłość, które nas wszystkich do wytrwałej pracy społecznej zagrzeje.

Odezwa.

Walne zebranie delegatów: Centralny Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią wybrało dziś następujących kandydatów na posłów do sejmu pruskiego:

1) Na okręg Pucko-Wejherowsko-Kartuski:

p. prof. dr. Schröder z Brodnicy,
ks. prob. Barnard Łosiński z Sierakowic.

2) Na okręg Kościersko-Starogardzko-Tczewski.

p. Jan Brejski z Torunia,
ks. dr. Antoni Wolszlegier z Pieniążkowa.

3) Na okręg Sztumsko-Kwidziński:

ks. prob. Wiśnicki z Kościelnej Jani.

4) Na okręg Susko-Grudziądzki:

ks. administrator Kiedrowski z Topólna.

5) Na okręg Lubawski:

p. Leon Czarliński z Torunia.

6) Na okręg Brodnicki:

p. Feliks Ossowski z Najmowa.

7) Na okręg Wąbrzesko-Toruńsko-Chełmiński:

pan Edward Donimirski z Łysomic.

8) Na okręg Świecki:

pan Julian Sass-Jaworski z Lipienek.

9) Na okręg Tucholsko-Chojnicko-Człuchowski:

p. Władysław Wolszlegier z Szenfeldu.

p. Arnold Piwonka z Konarzyń.

10) Na okręg Złotowski-Walecki:

p. dr. Roman Komierowski z Niezłuchowa.

11) Na okręg Olsztyńsko-Reszelski:

ks. dr. Antoni Wolszlegier z Pieniążkowa.

Przekonani, że każdy wyborca (walman) w dniu właściwych wyborów sumienie obowiązków swój spełni, głosując zgodnie na kandydatów postawionych przez naszą naj-

wyższą władzę wyborczą, dajemy wyraz temu życzeniu, aby te wybory raz pomyślny dla nas wykazały rezultata powtóre przyczyniły się do spotęgowania naszego ducha narodowego. Co daj Boże!

Grudziądz, 10go listopada 1903.

Centralny Komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmią.

Leon Czarliński, przewodniczący; ks. dr. Antoni Wolszlegier, sekretarz; Stanisław Sikorski, ks. dr. Feliks Thokarski, Julian Sass-Jaworski, dr. Kubacz.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. O napadzie i mordowaniu Niemców w zachodnio-południowej Afryce nadeszły bliższe szczegóły. Porucznik Jobst, niemiecki komendant Warmdaru wydał rozporządzenie, nakazujące Murzynom przyniesienie strzelb palnych. Murzyni temu rozporządzeniu sprzeciwili się i wysłali do Warmdarmu deputacją, wraz z naczelnikiem szczeplu, którego podczas sprzeczki Jobst zastrzelił. Wówczas Murzyni schwycili za broń, zamordowali Jobsta, jego żołnierzy i miasto zburzyli. Wielu Niemców schroniło się do fortecy, którą zdobyli Murzyni i załogę jej wymordowali. Powstanie objęło i dalsze okolice, w których Niemców zabijano. Niemcy mają jeszcze kilka stacyi z załogą wojskową; dotąd nie słyszeć, czy Murzyni i na te stacje uderzyli. Te wiadomości przesłał do Anglii misjonarz niemiecki, uszedłszy szczęśliwym trafem z rąk murzyńskich. Kraj ten murzyński zajęli Niemcy w r. 1883 i utworzyli tam kolonię.

— Fabryka Kruppa otrzymała od rządu tureckiego zamówienia na armaty za 13 milionów marek.

— Rada ministrów zebrała się wczoraj i toczyła obrady pod przewodnictwem kanclerza Bülowa.

— Za obrazę cesarza skazany został w Lignicy dawniejszy huzar gwardyi Hansel na rok więzienia.

— O podwyższenie dochodów cesarstwa starają się ministrowie skarbu wszystkich państw niemieckich na próżno. Dochody państwa stanowią dzisiaj, jak wiadomo, cła i pośrednie opodatkowanie różnych artykułów. Temu ostatniemu podlegają: sól, tytoń, piwo, spirytus, cukier i musujące wina, ale jedynie spirytus i cukier odrzucają państwu stosunkowo duże dochody. Z cel wplwa do kasy państwa niemieckiego już dzisiaj około 500 milionów marek. O ile nowe taryfy celne podniosą to źródło dochodu, nie da się na razie obliczyć; zależeć to będzie od wyniku układów, które się w celu zawarcia traktatów handlowych toczą. Podwyższenie więc dochodów państwa możnaby tylko osiągnąć przez podwyższenie podatku na tytoń i piwo. Już po kilkakroć myślało o tem, ale zawsze na silną natrafiano opozycję. Przed 24 laty chciano zaprowadzić monopol na tytoń, ale projekt ten upadł i podwyższono jedynie podatek od tytoniu krajowego i cło na tytoń zagraniczny. Obecnie płynie z podatku na tytoń do kasy państwa 13 milionów marek, z cła 54 mil. marek, razem 67 milio-

nów, co czyni na głowę całej ludności Niemiec 1,16 m. Przeprowadzenie monopolu na tytoń w obecnej chwili niemożliwe, pomijając już i to, że odszkodowanie interesów wyniosłoby co najmniej 1000 milionów marek. Tak samo jak tytoń i piwo względnie mały odrzuca dochód do kasy państwa, szczególnie w porównaniu do dochodów z spirytusu. Dochód z podatku od piwa wynosi w północnych Niemczech rocznie 40 milionów marek, podczas gdy sama Bawaria ma z podatku od siodu 36 milionów marek. Wszelkie zabiegi rządu, aby z tego źródła większe dochody osiągnąć, okazały się bezowocne, a bawarski minister finansów Stengel nie będzie zapewne miał zamiaru, zaproponowania, by Bawaria w miejsce opodatkowania siodu, przystąpiła do północno-niemieckiego systemu opodatkowania piwa. Z tych więc względów nie ma nadziei, ażeby nowy podatek od piwa, źródło dochodów państwa niemieckiego mógł podnieść. Nie pozostaje więc nic innego, jak w cłach szukać ratunku i dla tego też układy handlowe tak wolno się toczą.

— **Austria.** W zeszły wtorek rozpoczęła się w pałacu arcybiskupim w Wiedniu tegoroczna jesienna konferencja komitetu biskupów austriackich, pod przewodnictwem księcia arcybiskupa wiedeńskiego, ks. kardynała Gruschy. Oprócz niego biorą w konferencji udział: arcybiskup pragski ks. kardynał Skrybensky, arcybiskup lwowski ks. Bilczewski, biskup berneński ks. Bauer, ksiądz biskup Kahu z Klagenfurtu, ksiądz biskup Napotnik z Marburga, ksiądz biskup Jegle z Lublany, biskup Nagl z Tryestu i biskup Doubrava z Królowodworu.

— **Francja.** Redaktor „Matin” paryżskiego, Henryk de Houx, ogłasza w swem piśmie treść rozmowy, którą miał z nim Ojciec św. Pius X. podczas niedawnej audyencji w Watykanie. Między innymi Ojciec św. mówił: Rozpoczęto we Francji politykę, którą nazwałbym walką przeciw Bogu. Przez uciskanie wiernych rząd godzi w Chrystusa, wystawiając Kościół na te same upokorzenia, które On przechodził. Wierni muszą dla tego zgrupować się w zgodzie naokoło Chrystusa. Przez każdy krok nieodpowiedni dają oni swym bezbożnym przeciwnikom nową sposobność do zaczepki. Nie można jednak za kroki rządu francuzkiego zrzucać odpowiedzialności na formę republikańską rządów. Byli także królowie i cesarzowie przeciwni kościółowi. Kościół, mówił dalej Ojciec św. nie należy do żadnego stronnictwa. Czyż nie ma republik, w których katolicy posiadają zupełną swobodę? Kardynał arcybiskup Baltimorski opowiadał mi

kiedyś, z jaką serdecznością przyjmował go prezydent Roosevelt, jakkolwiek jest protestantem. A czyż katolicy francuzcy nie mogliby pozazdrościć losu katolikom w protestanckiej Anglii? Czyż nie muszą spoglądać z zazdrością na stanowisko, jakie zdobyli sobie katolicy niemieccy pod rządami protestanckiego cesarza niemieckiego? Katolicy w krajach protestanckich, Stanach Zjednoczonych, Anglii, Niemczech, znajdują się w położeniu daleko lepszym, niż w tych krajach, w których stanowią przewagę liczebną, w Hiszpanii, Austrii i Francji. Najwięcej wystawieni na prześladowanie są katolicy w starych krajach katolickich, a zwłaszcza we Francji.

— **Turcja.** Sprawa macedońska w niczem się nie zmieniła, dzięki dyplomacyi rządu tureckiego, który stawianiem ciągłych przeciwnych propozycji co do reform w Macedonii sprawę przedłuża; czy z korzyścią dla siebie, to się dopiero okaże, gdyż mocarstwa nacierają gwałtownie, dopominając się stanowczej odpowiedzi. W nocy, wręczonej dnia 10 bm. rządowi tureckiemu, posłowie rosyjski i austriacki wspominając o ostatnich propozycjach w sprawie reform, oświadczyli, że propozycje te odpowiadają i interesom samej Turcji i tem więcej wymagają zastanowienia, że chodzi na razie o środki tymczasowe. Posłowie wyrazili silnie przekonanie, że Turcja wypełni te żądania w najszybszym czasie. — Równocześnie donoszą z Konstantynopola, że poseł rosyjski Zinowjew i poseł austriacki Calice, z polecenia swoich rządów, w wtorek znowu u ministra spraw zagranicznych żądali niezwłocznego i bez zmian przyjęcia żądań, ułożonych w Mürzsteg, co do reform. Z tego powodu wręczono krótkie oświadczenie piśmienne.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. proboszcz Józef Kitt z Pleszen zrezygnował z probostwa swego. Ks. kapelan Jan Goerigk mianowany komendantem tamże. — Ks. kapelan Gorinski z Klebarka przeniesiony zostaje na 4 tygodnie na zastępstwo do Bartęga.

Chemińska dyecezya. Dnia 11 b. m. otrzymał ks. Józef Block, proboszcz w Starogardzie, instycją kanoniczną na dziekana dekanatu starogardzkiego. Ks. Max. Pawlicki przeniesiony z Wiela do Golubia w miejsce chorego ks. Augustyna Lebińskiego.

Poznań. Dnia 6go b. m. rano zmarł ks. Edward Kempfer, proboszcz Ciosański, w 82 roku życia i 50 roku kapłaństwa.

znania; i w istocie nikt go nie poznał. Przyszedł prostu do domu, i pukając do drzwi rzecze pokornie:

— Dla miłości Pana Boga, dajcie jałmużnę biednemu pielgrzymowi.

— Ha! — krzyknie swarliwa kobieta, — nieznośny jesteście, codzień tu przychodzicie, włóczęgi, próżniaki.

— Kochana żono — rzecze stary Gamber, — daj mu cokolwiek; kto wie, może nasz syn w podobnej jest potrzebie.

— A, tak — i mrużąc kobieta ukroiła kawał chleba i dała ubogiemu.

Nazajutrz pielgrzym wraca do drzwi swego domu i prosi:

— Dla miłości Pana Boga, moja pani, dajcie jałmużnę biednemu pielgrzymowi.

— Jeszcze ty tu! — krzyknie stara. — Wiesz, że ci wczoraj dała. Próżniaki te wszystko by zjedli!

— O! moja kochana — rzecze Jakob — tyś wczoraj jadła, a dziś nie jesz? Kto wie czy nasz syn nie jest w takiej nędzy!

I niewiasta znowu wzruszona ukroiła kawał chleba i dała ubogiemu.

Trzeciego dnia Armand wrócił znowu do domu rodziców.

— Dla miłości Pana Boga — rzecze, — czy nie dacie nocnego przytułku biednemu pielgrzymowi.

— Nie ma tu miejsca! krzyknie skąpa kobieta. — Idź sobie gdzie chcesz!

— O moja żono — rzecze dobry Jakob,

— Przy wyborach walmanów, jakie się zeszłego czwartku odbywały, wybrano, jak to przewidzieć było można, w naszym okręgu wyborczym olsztyńsko-reszelskim, przeważnie walmanów centrowych. Polskich walmanów jest 10 lub 11 i to w niektórych wioskach nawet 2. Tych więc kilku polskich walmanów nawołujemy w imieniu sprawy naszej polskiej narodowej z tego miejsca, ażeby w dniu 20 listopada pojechali na wybory posła do Wartemborka, a tamże w sali wyborczej (w kościele poklasztornym) nie obawiali się może jakiegoś ukośnego, luk niełaskawego spojrzenia, ale śmiało i odważnie głosowali na swoich, na polskich kandydatów i aby tem samem pokazali przeciwnikom naszym, że na polskiej Warmii polska mowa i polski duch pomimo największych ucisków istniała, istnieje i istnieć będzie! Naszymi kandydatami na posłów, wybranymi przez komitet powiatowy i potwierdzonymi przez centralny komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię są: Ks. dr. Antoni Wolszlegier z Pieniążkowa i posiedzieliś dobr rycerskich p. Sass-Jaworski z Lipinek.

— Zbiegłego z domu obłąkanych mistrza piekarskiego Barczewskiego pochwycono w piątek w Olsztynku i odstawiono z powrotem do Kortowa.

— Jak donosiliśmy w zeszłym numerze włamał się złodziej w nocy na srode do hotelu „Deutsches Haus” i do kasyna cywilnego. Teraz wykryto złodzieja w osobie 14-letniego chłopaka, syna robotnika Grubert ztąd. Chłopak, którego aresztowano, przyznał się do obu kradzieży. Złodziej zaprzecza, jakoby miał współników, czemu policja jednakże nie wierzy i ma nadzieję, że z czasem wyjawi on swych towarzyszy.

— Nie małego strachu wyżyły dwie panienki, mieszkające w ulicy Warszawskiej 62. Przyszły one w piątek wieczorem około godziny 11 do domu i udały się do swego mieszkania na 2-gim piętrze. Nagle wypadł z zakątka jakiś młody, porządnie ubrany mężczyzna i przecisnąwszy się pomiędzy przestraszonymi paniami, czempredziej popędził ze schodów i dalej na ulicę. Co ów mężczyzna miał na celu, na pewno twierdzić nie można, lecz przypuszczają, że był to złodziej, któremu parcie owe przeszkodziły w „pracy”.

— Z powiatu. Zastępcą urzędnika stanu cywilnego na obwód sząbrucki mianowany został przez naczelnego prezesa po-

— nie odpychaj ubogiego, bo Pana Boga odępczniesz: idź daj mu przytułek. Kto wie czy nasze dziecię nie leży gdzie na deszczu i ślocie?

— To prawda, rzecze kobieta. I poszła otworzyła drzwi do obory, gdzie biedny chłopak spoczął w kącie na słomie.

Nazajutrz o świcie matka i bracia Armanda otwierają oborę, a oto światłość niebiańska błyska dokoła. Pielgrzym umarły, bładzi, zimny leży wśród czterech gorejących pochodni. Słoma pod nim jaśnieje światłością. W górze jaśniejąca pajęczyna wiszą na belkach jak promienne festony katafalku. Bydło w oborze, osły i woły ze łzawem okiem ze zziębłą poglądną. Wonność fletków napełnia to nędzne schronienie i ubogi żebraczek, już w ciele uwielbionem, trzyma w ręku papier, na którym napisano: Jestem wasz syn Armand.

Pobożny Pielgrzym wypełnił ślub swego ojca i pozyskał duszę swej matki. Postanictwo jego skończono!

Wszyscy żegnając się krzyżem świętym, upadli na kolana.

Można sobie wyobrazić, jak ojciec i matka opłakiwali świętego syna.

KONIEC.



PIELGRYM.

Powiatka bretońska.

(Dokończenie.)

Pewnej nocy, gdy pielgrzym z towarzyszem spoczywał strudzony, widzi się z ojcem w Raju Bożym, w chwale niebiańskiej; a matkę i braci w piekło w ogniu gorejących.

— Boże mój! Boże! zawoła Armand, chciałbym z tego ognia wybawić matkę i braci moich!

— Twych braci, niepodobna, odpowiedziano mu, bo oni byli nieposłuszni Bogu; ale matkę może wybawisz, kiedy ona spełni choćby trzy miłosierne uczynki.

Armand się obudził, Anioł znikł.

Napróżno pielgrzym czekał na niego, szukał, pytał, nigdzie go nie znalazł. Od tego czasu, pobożny chłopaczek we wszystkich gorących modlitwach w Rzymie i w drodze, we Mszach św... których wiele słuchał przez Krew Chrystusową błagał Boga o zbawienie swej matki i braci.

Nareszcie poszedł na brzeg morski, nabrał wiele konch, muszłów, ubrał niemi swój kapelus i płaszcz i tak powoli przez góry i lasy, żebrząc i modląc się, wrócił do kraju i do swej wioski.

Dwa lata był na pielgrzymce. Wyschły i ogorzały od słońca, okryty szkaplerzmi, konchami i kurzem, zmienił się do niepo-

siedziciele i przełożony gminy p. Jabłoński z Sząbruka.

* **Wartembork.** Poświęcenie nowo zbudowanego domu dla chorych pod wezwaniem św. Antoniego odbędzie się we czwartek 26 bm. przed poł. o 10-tej. O godzinie 2 po południu odbędzie się uczta w hotelu p. Schmeling.

* **Wartembork.** Jak ostrożnym być trzeba przy nabijaniu fuzy, świadczy następujący nieszczęśliwy wypadek. Pan A. z C. będąc na polowaniu, nabijał fuzy, przyezem spostrzegł, że nabój był cokolwiek za szeroki. Chcąc go pomimo to w fuzy wdstać, począł nabój popychać nożem i pukać po nim. Nagle padł strzał, a pan A. odniósł liczne rany, na szczęście nie zbyt niebezpieczne.

* **Głotowo.** W czwartek wieczorem spalił się w pobliskiej wiosce Quetz doszczętnie budynek mieszkalny mistrza siodlarskiego Rohwerder. W jaki sposób pożar powstał, dotąd nie stwierdzono.

* **Ządzbork.** Z powodu panującej pomiędzy dziećmi dyfteryi i szkarlatyny została tutejsza ewangelicka szkoła zamknięta. — W sobotę wieczorem spaliła się stodoła mistrza rzeźnickiego Gonzawy. Aresztowano parobka pana G. niejakiegoś Melzera, który podobno podpalił stodołę.

* **Ostruda.** Aresztowano tu we czwartek w południe ściganego przez prokuraturę olsztyńską listami gończemi złodzieja i oszusta, czeladnika ślusarskiego Adolfa Goetz.

* **Działdowo.** Ostatni targ na bydło i konie był bardzo ożywiony. Spędzono wiele bydła szczególnie rogatego. Handlarzy zamiejscowych było wiele. Ceny były średnie.

* **Gabin.** (Pr. Wsch.) »Piekne« stósunki szkolne istnieją w pewnej wsi pod Kaukiemami w obwodzie rejencyjnym gabińskim. Dnia 12 lipca cofnęło kilka rodzin swoje dzieci ze szkoły, ponieważ izba szkolna przez 10 dni nie była zamiatana, również dzieci nie miały w tym czasie wody do picia. Za zrudę skazano rodziców na karę szkolną. Odwołanie się do inspektora szkolnego zostało bez skutku. Rodzice tedy odwołali się do sądu. W terminie przed sądem ławniczym podali owe powody na swe uniewinienie; dalej twierdzili, że je również nauczycielowi podali do protokołu, który odesłany został do regencyi. Równocześnie udowodnili, że o swoim postępku i jego przyczynie zawiadomili rejencyę telegrafem, na co jednak nie odebrali odpowiedzi. Wyrok zapadł uwalniający, koszta nałożono kasie państwowej.

* **Tezew.** W Lubiszewie paliło się w niedzielę u dzierżawcy Frosta. Ogień zniszczył w krótkim czasie stodołę i dwie obory. Spaliła się większa ilość pszenicy i kilka maszyn rolniczych. Ogień został podobno podłożony.

* **Susz.** W tutejszem więzieniu zbuntowali się więźniowie. Na pomoc przywołać trzeba było oddział wojska i dopiero wten czas udało się najgorszych z buntowników okuć w kajdany i uspokoić. Cierpiącego na serce naddożręcę Kuglanda zmartwiło to zajęcie tak bardzo, że padł rażony paraliżem na ziemię i ducha wyzionął.

* **Malbork.** Przy kopaniu fundamentów pod koszary znaleziono tu 10 czaszek ludzkich, które w ziemi już długie lata znajdować się musiały.

* **Skurcz.** Blachnierz Polak miałby tu dobry chleb, bo jest tu tylko jeden innowierca Niemiec i nie może nadażyć zamówieniom. Okolica zamożna, targi tygodniowe, jarmarki i stacya kolei żelaznej. Uprasza się inne gazety o powtórzenie powyższej wiadomości. Z Poznańskiego najlepiej jechać do Smętowa (Schmentau), stacyi między Bydgoszczą i Tczewem, a ztamtąd w bok trzecia stacya jest Skurcz.

* **Grudziądz.** Maszynista kolejowy Apfelbaum stawał przed izbą karną w Grudziądzu z powodu wykolejenia się pociągu w Czerwińsku i z tem połączonego nieszczęścia. Rozprawy wykazały jego niewierność i został

uwolniony. Jako powód wykolejenia podają zluźnienie toru kolejowego przez deszcz.


* **Konarzyny.** Piękną uroczystość widzieliśmy dnia 9 b. m. w tutejszym kościele. Rodzice naszego ks. proboszcza Ulańskiego obchodzili swoje złote wesele. W zadziwiającej czerstwości przystąpiła sędziwa para do ołtarza, gdzie błogosławił jej ks. Drapiewski z Swornigaca, wywyższając w rzeczułającej przemowie zabiegi i zasługi szan. jubilatów około zachowania ziemi ojczystej i najwzorowszego wychowania swych dzieci. Podczas uroczystej mszy św. podpadał ogólnie wykończony śpiew kościelny na cztery głosy. Spore grono księży i przyjaciół z blizka i z dala otaczało w plebanii jubilatów aż do późnego wieczora. Szczęść im Boże!

* **Inowrocław.** Nauczyciela Schwemmina, który niedawno zadenucyował księdza za nadużycie ambony w celach politycznych, w sprawie zapisywania nazwisk z końcówkami żeńskimi, spotkał w tych dniach nie miły wypadek. Kilku gwałtowników napadło na pana nauczyciela, będącego zarazem urzędnikiem stanu cywilnego i wypisało mu na plecach tak potężny regulamin, że musiał zawezwać lekarza. Władza zarządziła śledztwo.

* **Swierklaniec** (w pow. rybnickim). Okropną śmierć poniósł 3-letni synek gbur Olmy, który w chwili, gdy matka wyszła z mieszkania, zbliżył się do pieca, przyezem mu się sukienki zapaliły. Na krzyk dziecka przybiegła matka, lecz dziecko stało już w pełnych płomieniach. Pomimo, że ogień natychmiast ugaszono i lekarza przywołano, dziecko po kilku godzinach w ciężkich boleściach umarło.

* **W Tryeście** rozlepiono olbrzymiej wielkości afisze, że oglądać można «najmniejszego człowieka na świecie». Rzekomy ten człowiek miał mieć 22 lata, a mówić umiał po arabsku, turecku itd. Istotnie schodzili się licznie ludzie i podziwiali maleństwo, siedzące poważnie na fotelu. Przedsiębiorstwo szło świetnie. Przypadek sprowadził tam lekarza policyjnego, który odkrył, że »najmniejszy człowiek« jest po prostu ogoloną małpą. Lekarz dał znać o oszustwie policyi, ale przedsiębiorca, nie czekając na jej przybycie, puścił się z »najmniejszym człowiekiem« w dalszą drogę.

* **Baltimore.** Dzienniki amerykańskie szeroko się rozpisują o odbyć się mającym w krótkie ślubie córki milionera Mis May Goelet z księciem Roksturge. Młoda żonka zaraz po ślubie wniesie swojemu małżonkowi jako posag ślubny w gotówce 56 milionów marek, klejnotów, biżuteryi i innych rozmaitych kosztowności ze złota, dyamentu, pereł za 6 milionów marek. Wyprawa, umeblowanie, zaprzęg ozdobny, ozdoby nowo wybudowanego pałacu, wynoszą 4 mil. marek. Ślub ma się odbyć z wielkim przepychem i pompą. Na sam wystrój kościoła przeznaczono 500,000 marek. Gości weselnych zaproszono dwa tysiące. Wesele odbędzie się w osobno zbudowanym, z wszelkimi wygodami urządzonej namiocie i potrwa dni 19. Potrawy i napoje obliczono w przybliżeniu na dwa miliony marek. Na ubogich przeznaczono 100 tys. marek. Na taki ślub i wesele tylko milioner amerykański może sobie pozwolić.

 Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Rozmaitości.

Dla czego człowiek pije? Antialkoholiczny kongres, który się odbywał w Paryżu urządził wystawę broszur i proklamacyi, zwalczających pijaństwo. Włoskie Towarzystwo wstrzeźmliwości wyszydza bardzo dowcipnie zwyczaj »oblewania« każdej okazji. »Dla czego człowiek pije — czytamy w tej proklamacyi: — Jeden pije, bo jest wesół, drugi, bo jest smutny. Jeden z powodu wilgoci, drugi z powodu suszy. Jeden, bo

się spracował, drugi — bo nie miał nic do roboty. Jeden, bo odjechał jego stary przyjaciel, drugi, bo stary przyjaciel powrócił. Jeden, bo mu zimno, drugi — bo mu gorąco. Jeden, bo jest sam, drugi dla tego, że jest w towarzystwie. Jeden, żeby się orzeźwić, drugi — żeby usnąć. Jeden z powodu wesela, drugi — z powodu pogrzebu.

Stósunki w armii niemieckiej. Porucznik Blise napisał romans pod tytułem: »Z życia w małym garnizonie.« W romansie tym rzucił jaskrawe światło na zgnite stósunki panujące w niektórych garnizonach granicznych na Zachodzie. Postacie romansu i niektóre wydarzenia są tak wyraźnie naszkicowane, że osoby, znające jako tako stósunki załogi granicznej w Forbach, rozpoznały w nich od razu officerów tej załogi. Za ogłoszenie tego romansu stawiono porucznika Bilsego przed sąd wojenny. Rozprawy toczyły się w Metz. Rzeczy z pożycia familijnego w kołach oficerskich, wychodzące obecnie wskutek procesu na jaw, bardzo niekorzystnie się przedstawiają pod względem moralnym. Wyrok w tej sprawie już zapadł. Porucznik Bilse skazany został za obrazę przełożonych na pół roku więzienia. Jako łagodzącą okoliczność uznał sąd, że książka skazanego nie jest zwyczajnym pamphletem, bo zawiera »wiele rzeczy prawdziwych.«

Zona przegrana w karty. W niedzielę wieczorem w jednym szynków krakowskich zebrało się grono wesółych towarzyszy, zabawiając się kieliszkiem i półką »rach-ciach-ciach« przy dużej harmonii. Stateczniejsi tymczasem w drugiej izbie grali w karty. Zabawa toczyła się ochoczo, tany szły w najlepsze, gdy nagle z izby, gdzie grano w karty, wytoczył się niemilosiernie podchmielony wyrobnik, Piotr B., a pochwywszy z grona tańczących zasapaną małżonkę, wciągnął ją za sobą, prowadząc do stolika, przy którym toczyła się gra. Stawką była właśnie pani B., którą czuły małżonek przegrał, po przegraniu całej gotówki. Szczęśliwy gracz już powstał, aby zadokumentować swoje prawa do wygranej, gdy nagle energiczna niewiasta, której żart czy nowy małżonek nie przypadł do smaku, zawięła rękawy i wzięła się do roboty. Naturalnie tańce przerwano, a szczęśliwy gracz po kilku sążnistych policzkach rzekł się dobrowolnie wszelkich praw do krewnych i energicznej kobiety, która z tryumfem huknąwszy na również »dotkniętego« w ogólnem zamieszaniu męża, wyszła z jaskini gry, obiecując solennie małżonkowi rozprawę w domu.

Szczególny obyczaj weselny panuje w Bretonii. Kiedy para ślubna bretończyków otrzyma już błogosławieństwo kapłańskie, uderza mąż swoją nową żonkę w twarz i mówi: »Tak ci będzie smakować, jeżeli mnie kiedy rozżościsz«, następnie zaś całuje ją i mówi znowu: »A tak ci będzie smakować, jeżeli będziesz dobrą!« Kiedy pewien bretończyk żenił się raz z jakąś endzoiemką, nastąpiło wedle powszechnego a prastarego zwyczaju owo uderzenie. Cudzoziemka jednak, nieobeznana ze zwyczajem, nie czekała, aż dostanie pocałunek, lecz rozgniewana rzekomą znieuwagą, na miejscu wobec księdza i wszystkich gości oddała swemu mężowi i wśród słów: »A tego sobie już nie pozwolę robić«, wycięła mu taki policzek, aż echo rozległo się po kościele. Nie namyślał się długo małżonek, lecz ugodził teraz już na prawdę młodą panią, z czego wywiązała się u stopni ołtarza wzajemna bójka, którą dopiero rodzice musieli uciszyć.

Bliźniaki.

— Wszak ty i twój brat, jesteście bliźniakami?
— Niestety.
— Czemu natomiast?
— Bo ojciec trafić nie może, który z nas coś zbroił i za każdym razem bije w skórę obu.

Bracia Schwarz,

ostrudzkie zakłady młynarskie
hurtownie polecają cząstkowo

mąkę.

Mąka żytnia funt po 9 fen., polednia funt po 7 fen.

Filia ul. Górna nr. 2.

Ubrania męskie.

Nadzwyczajne tanie kupno
w paltotach, płaszczach, jupach
i ubraniach dla mężczyzn i chłopców.

●●●● Zimowe jupy męskie ●●●●
od 5 marek począwszy.

Eleganckie paltoty męskie
od 7 marek począwszy.

Ubrania dla dzieci jak najtaniej.

Trykotażę, bieliznę, kapelusze i czapki.

R. Schneider,

ulica prosta 4. Olsztyn, ulica prosta 4. obok pna Herrnberga.

Sprzedaz dóbr rycerskich

lub rozparcelowanie tychże.

Dobra rycerskie **Stary Olsztyn**, 7 kilometrów szosą od miasta Olsztyna, składające się z 1570 mórg dobrej, po większej części pszennej roli, wtem łąki, torf i las z nową gorzelnią, pańskim budynkiem mieszkalnym, dobrymi budynkami gospodarczymi i stodołami, z żywym i martwym inwentarzem, parową młóckarnią, maszyną do drylowania pp., mają przez niżej podpisanego w całości lub w parcelach zostać sprzedane. Termin sprzedaży wyznaczyłem na

poniedziałek, 23 listopada,

od godz. 10-tej przed poł. w budynku
majątkowym (Gutshaus)

w **Starym Olsztynie**, na który zapraszam kupców z tem nadmienieniem, że warunki wpłaty i spłaty są bardzo dogodne, a że zapłatą zaczeka się dłuższy czas przy niskich procentach.

Szczególną zwracam uwagę na **resztę majątku** około 600 do 800 mórg z budynkami gorzelnią i inwentarzem. Majątek ten można przed terminem sprzedaży obejrzeć.

Wszelkich objaśnień i bliższych wiadomości udziela chętnie.

D. Sass, Olsztyn.

Ulica Dolna Kościelna 8. I.



Jako stósowne
podarki weselne

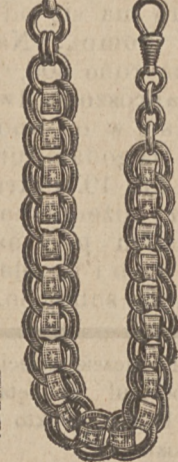
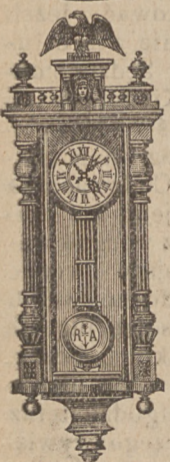
polecam:

**pierścionki,
broszki,
regulatory,
zegarki kieszonkowe,
ańcuszki**

jako i firanki, nakrycia na stół, dywany itd.

A. Kundt,

Olsztyn.



Moja

Olejnia

jest od dzisiaj codziennie w biegu.

R. Ciecierski,
młyn w Wartemborku.

Posiadłość

30 mórg dobrej roli, w tem budynek i stodoła, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Barbara Kwitek

w Rykówcu. (Rykowitz p. Klaukendorf.)

Wełna z polyskiem!

Sprzedaję od **dziś** począwszy moją wełnę z polyskiem, imitacja wełny posamentowej, we wszelkich kolorach

●●● paczkę po 1,30 Mrk. ●●●

Dalej polecam moje uznane za najlepsze wełny do tkania we wszelkich kolorach.

L. Hirschfeld.

L. Hirschfeld

poleca:

Gotowe paltoty krymer,

Gotowe paltoty eskimo,

Gotowe jopy,

Gotowe płaszcze Hohenzollern,

Go towe płaszcze dla chłopców i paltoty
po jak najtańszych cenach.

Olej

do jada za liter 65 fen.
poleca.

G. Eschholz, następca.

Szkło

do okien i szkło kolorowe we wszystkich wielkościach jako i dyamenty do rżnięcia szkła, kit itd. ma zawsze na składzie i poleca tanio.

G. Eschholz, następca
właśc. M. Steiner, Olsztyn, rynek 18, 19.



Ponieważ nazakupowałem tanio z wielkich fabryk rzeczy jak: lustra, meble, kanapy fotele, figury i obrazy świętych, itd., przeto jestem w stanie jak najtaniej z małym zyskiem takowe sprzedawać.

Nadarza się więc Szan. Publiczności okazya dobrego i taniego zakupu.

Przy wyprawach weselnych udzielam jeszcze osobnego rabatu.

J. Lewandowski,

Olsztyn, ul. Prosta 28.



Wędzone łupacze

(schellfische) w maśle obsmażone stanowią delikatese. Z nowej przesyłki polecam funt po 30 fen.

P. Hirschberg.

Ucznia

szuka zaraz lub później.

R. Klein,

mistrz krawiecki w Wartemborku.

Moja

posiadłość

w **Dywitach** składająca się z budynku mieszkalnego, chlewów i dużego ogrodu zamierzam tanio sprzedać. Wpłata podług umowy. Zgłoszenia i zapytania przyjmuję

Romanowski.

posiedzieli w Dywitach.

3000 m.

na pewną hipotekę szuka od zaraz. Kto? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej.«

Płaty, kości, stare żelazo
i wszelkie inne produkta kupuje **A. Ostrode,**

dawniej Bombin.

Płaty i kości kupuje po 2 fen. funt.
ul. Warszawska nr. 5 i 9,
(przy rynku remontowym).

Skład rzeczy

●● **Frankensteina** ●●
znajduje się od 1-go października

15 ulica Prosta 15

dla **nowych rzeczy** na dole w składzie, dla **noszonych rzeczy** na pierwszym piętrze.

Proszę na ulicę i **numer 15** uważać.

Nowo podjęte!

Tabaka do zażywania!

Kto spróbuje mej tabaki, będzie zadowolony. Funt po 60 fen.
G. ESCHOLZ Następca.

Posiadłość,

składająca się z 30 mórg roli w tem ztery morgi łąk z budynkami chcę natychmiast z wolnej ręki w całości lub w parcelach sprzedać. Dzień sprzedaży wyznaczyłem na niedzielę po południu o 3-ciej.

A. Wichmann.

w Rusi (Reussen p. Dorotowo.)

Sprzedaz drzewa,

W sobotę, 21 listopada przed południem o wpół do 10 w oberży w Barkwedzie drzewo na opał z obwódów Dąbrówka, Buchwald i Sztembark, o ile zapas starczy i potrzeba będzie